Rok IV | Łódź, Czwartek, dnia 4 Stycznia 1912 roku | № 2

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 28 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Z życia maryawickiego.

Łódź.

Półmilionowe miasto Łódź, gród bawełniany — jak je nazywają, — gród robociarzy fabrycznych, spragnionych szczęścia i pokoju wśród trudnych warunków bytu, jest terenem kilku parafii maryawickich.

W mieście naszem—przed rozłamem Maryawitów z Kościołem Rzymsko-Katolickim — pracował w parafii Najświętszej Maryi Panny na Starem Mieście ks. Maryawita Edward Marks. Jego praca przygotowała grunt dla Maryawityzmu.

Skoro tylko utworzył się samodzielny związek Maryawitów w celu oddawania czci Przenajświętszemu Sakramentowi, skoro zawiązały się pierwsze parafie maryawickie, wnet Łodzianie poczęli się garnąć do kościołów maryawickich w Zgierzu i Dobrej, wnet poczęli zapraszać dawnego swego przewodnika, ks. Marksa, aby przybył do nich i przewodniczył im w dalszym ciągu na drodze życia chrześcijańskiego.

Ks. Marks przybył do Łodzi w maju r. 1906. Początkowo urządzono kapliczkę w najętym lokalu przy ul. Widzewskiej № 7. Napływ ludu był tak wielki, że kilku kapłanów pracować musiało od rana do nocy, wygłaszając codzień po osiem i więcej kazań, dla coraz nowych przybyszów. Już mała kapliczka nie wystarczała dla licznych tłumów, zalegających nie tylko schody, ale i ulicę. Trzeba było nabożeństwa przenieść do obszerniejszego lokalu. Uczyniono to wkrótce, wynajmując obszerny budynek przy ul. Pańskiej № 74.

Zapał do Maryawityzmu był tak wielki, że gdy przyszło do wpisywania nazwisk w księgi maryawickie, w przeciągu dwóch tygodni zapisało się przeszło 37 tysięcy zwolenników.

Trzeba było przystąpić do budowy własnej świątyni W dzielnicy staromiejskiej, przy ul. Franciszkańskiej № 27, zakupiono dość obszerną posesyę, urządzono w niej prowizoryczną kaplicę i zaczęto budować kościół.

Warunki były trudne. Żaden z budowniczych Polaków nie chciał nakreślić planu świątyni; nadto Związek Maryawicki, jako jeszcze nie zatwierdzony przez władze państwowe, nie miał prawa budować kościołów. Maryawici tedy zmuszeni byli

pobudować zwyczajny dom, który potem zamieniono na kościół.

Ale im większe były przeszkody z zewnątrz, tem większy zapał ogarniał serca maryawitów. Budowa kościoła trwała zaledwie miesiąc. W dzień Wszystkich Świętych odprawiono w nim już pierwsze nabożeństwo.

Takie były początki Maryawityzmu w Łodzi. Z czasem życie maryawickie rozwinęło się tu bujnie i objawiło się w różnorodnych dziełach.

Obecnie mamy w Łodzi trzy kościoły i trzy parafie: św. Franciszka Serafickiego na Starem mieście (ul. Franciszkańska 27), Przenajświętszego Sakramentu przy ulicy Podleśnej № 16 i Matki Boskiej Nieustającej Pomocy przy ul. Nawrot № 104.

Do parafii M. B. Nieustającej Pomocy należy filia na przedmieściu Chojny. Nadto filia w Kochanówku przy szpitalu dla umysłowo chorych, obsługiwana jest przez kaplanów łódzkich.

Objawy życia wśród maryawitów łódzkich są dosyć liczne i różnorodne. Dziś będę mówił tylko o ekonomicznej i oświatowej stronie naszego życia, religijną i moralną zostawiając do następnej korespondencyi.

Wśród maryawitów łódzkich istnieją dwa stowarzyszenia ekonomiczne: Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe i Stowarzyszenie spożywcze „Spójnia". Obydwa stowarzyszenia mają siedzibę w domu parafialnym przy ul. Franciszkańskiej № 27. Działalność ich rozciąga się na całą Łódź, a stowarzyszenia spożywczego i na przedmieścia.

Stowarzyszenia te, jakkolwiek pożyteczne i rozwijające siły ekonomiczne i duchowe społeczności maryawickiej, nie wystarczają jednak na zaspokojenie wszystkich potrzeb naszych maryawitów. Liczne głosy zwracają się do naszych kapłanów, aby założyć jeszcze jedno towarzystwo, a mianowicie towarzystwo pomocy dla

4.

ZAMARŁE DUSZE.

WSPOMNIENIE Z PIERWSZYCH WIEKÓW CHRZEŚCIJAŃSTWA.

(*C. d.*)

Nerwowo zadrżał, przymknął na chwilę zamyślony wzrok, jakby doszukując się wewnątrz odpowiedzi—i nie czekając długo, odruchowo podniósł groźnie rękę i zawołał:

— Biada wam augurowie!.. To wasza sprawa!.. Religia bożków i interesy kapłaństwa waszego — każą wam mścić się nad temi jasnemi postaciami, co wyświetlać poczęły moralną nędzę waszą, parwenjuszowstwo, komedyę strachów, zabobonów.

Wewnętrzne światło zalało jego duszę. Lucyusz coraz wyraźniej odczuwać począł i rozumieć, że chrystyanizm wprowadza na strupieszałe cmentarzysko historyi—życiodajny żywioł miłości bliźniego, poświęcenia, ofiary — te słowem niebiańskie fundamentalne pierwiastki uszczęśliwiającego na ziemi współżycia ludzi—bliźnich.

— A jednak, o zgrozo!.. Głupia i nędzna prawowierność rzymskich augurów w swem zbrodniczem, pijanem szaleństwie zaprzysięgła tym boskim czynnikom odrodzenia — przekleństwo, zgubę, śmierć krwawą!..

— Klaudyuszu, nie jestem wrogiem twoim, nie jestem sprzymierzeńcem katów i oprawców waszej braci — ja z wami stoję, jam wasz, jam Chrystusów!..

Myślowa, uczuciowa burza szarpnęła jego wnętrzem potężnie, wszechwładnie—i Lucyusz ostatecznie zrozumiał, odczuł w blaskach przedziwnych nastrojów, co zrozumieć i odczuć winien każdy żywy człowiek w ludzkości.

— Stałem się mędrcem dzięki Klaudyuszowi... Prostak przekonał uczonego, biedny—bogacza!.. Jakie to dziwne, szczególne, a jednak rzeczywiste, prawdziwe!..—powtarzał sercem, myślą rozpłomienioną nasz klasyk...

dotkniętych chorobą, a także kasę pogrzebową. W czasach bowiem tak krytycznych dla robotnika, jak obecne, wszelka choćby tylko jednorazowa pomoc pieniężna jest bardzo pożądana.

Drugą gałęzią pracy ekonomicznej wśród łódzkich maryawitów jest budowa domów ludowych. Domy te budują się w dwóch parafiach: w parafii św. Franciszka i w parafii M. B. Nieustającej Pomocy. Myśl budowy tych domów zrodziła się w umysłach maryawitów wskutek koniecznej potrzeby. Drożyzna mieszkaniowa dokuczająca zwłaszcza klasie ubogiej, zmusiła ich zdobyć się na wszelki możliwy wysiłek i zbudować własny dach nad głową. Ogólnie biorąc w domach maryawickich w Łodzi mieszka już przeszło dwieście rodzin. Liczba ta wkrótce się powiększy, skoro wykończony zostanie świeżo budujący się dom przy ul. Przędzalnianej № 18.

Strona oświatowa naszego życia przedstawia się jak następuje. Dla małych dzieci — od 3 do 7 lat — istnieje pięć ochron: przy ul. Franciszkańskiej dwie,— Podleśnej jedna, — Nawrot jedna, i na Chojnach jedna. Szkół elementarnych posiadamy również pięć: przy ul. Franciszkańskiej dwie, — Podleśnej jedna, — Przędzalnianej №18 jedna, i na Chojnach jedna. Nadto poczyniono starania o otwarcie jeszcze jednej szkoły elementarnej dla Bałut.

W szkołach tych zaledwie część dzieci szkolnych maryawickich może się pomieścić, inne czekają na otwarcie nowych szkół.

Dla dorosłych, pragnących nauczyć się czytać i pisać, albo rozszerzyć swe wiadomości, otwarte są kursa wieczorne przy szkole w parafii M. B. Nieust. Pomocy (ul. Przędzalniana 18). Takie same kursa otwarte będą przy ul. Franciszkańskiej 27, po otrzymaniu odpowiedniego

---

— A więc Klaudyusz miał racyę, gdy się ze mną dobrotliwie spierał o pogląd na życie. On przez miłość bliźniego ujrzał więcej i doskonalej i stanął bliżej źródeł tajemnicy bytu, niż ja ze swą literacką wiedzą, ze swymi mędrcami i poetami... Gdy on oddawna już obejmował miłością nieobjęte horyzonty Królestwa Bożego na ziemi, ja byłem aż dotąd ślepy, błądząc po zamarłym świecie papyrusowych cieni!..

Klaudyuszowy Chrystus z niebotyczną nauką miłości, obejmującą wszechświat istnień — olśnił serce i rozum Lucyusza. Zdało mu się, że tajemnicze blaski potężnego duchowego słońca, wychyliły się z po za chmur dotychczasowych wewnętrznych jego ciemności — i rzuciły snopy światła w najgłębsze tajniki jego ducha—i zrobił się dzień... Rozsłoneczniło się naokół — i on patrzał, jak nowonarodzone dziecię, z podziwem, z rozrzewnieniem na nieznany mu dotąd świat miłości chrześcijańskiej. Dawne samolubstwo wydało mu się takiem nizkiem, zwierzęcem, bezsensownem...

Kochać żywych, otaczających nas ludzi, a nie martwotę przeszłości sztucznie, fikcyjnie — to dopiero rozpocząć żyć istotnie! Zrozumiał ostatecznie Klaudyusza, który go nieustannie wprowadzał na tę drogę chrześcijańskiego braterstwa, na drogę oddania się bliźnim, jako na teren do najszczytniejszego celu życia... Zrozumiał, że cały sens życia zawiera się istotnie w chrześcijańskiej miłości, która rozszerza serce ludzkie do granic nieskończoności i wprowadza takowe na wspólną ludzkości ucztę braterstwa w Bogu.

Dawny, cmentarny, martwy, samotny klasycyzm jego wydał mu się dziś zimnym, artystycznym grobem, w którym butwiał rozumem, sercem... A dziś czuł, że żyje, że poczyna żyć!..

I w tym smutku goryczy niewysłowionej poczuł przyspieszone tętno serca jakimś odruchem wewnętrznej radości. Bolał i zarazem radował się...

(*C. d. n.)*

pozwolenia, o które już kilka miesięcy temu proszono.

Na tem kończę dzisiejszą korespondencyę, obiecując w niedługim czasie podać garść nowych danych faktycznych o naszych parafiach łódzkich.

A. G.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Skup kolei W.-Wiedeńskiej.** Projekt skupu kolei wiedeńskiej, uchwalony przez Dumę, przeszedł na posiedzeniu Rady Państwa d. 30 z. m. Dnia 9 stycznia wyjeżdża z Petersburga specyalna komisya w celu przyjęcia kolei na rzecz skarbu. Nastąpi też—na skutek zezwolenia minist. komunikacyi—likwidacya kasy przezorności pracowników warsztatowych kolei wiedeńskiej. Wypłata kapitałów rozpoczęła się d. 3. b. m.

— **O likwidacyę „Awiaty“.** Pisma warszawskie odwołują wiadomość o likwidacyi warszawskiej „Awiaty“. Prawdą jest tylko, że zmniejszono personel służbowy z powodu zimowego sezonu.

— **Odłączenie Litwy.** Gazeta litewska „Viltis“ poruszyła sprawę wyłączenia litewskich powiatów z gub. Suwalskiej i przyłączenia ich do gub. Kowieńskiej i wogóle do Cesarstwa. Gazeta objaśnia, że poseł suwalski Bułat otrzymał polecenie od swoich wyborców postawienia tej sprawy na porządek dzienny w Dumie, dotąd jednak tego nie uczynił.

— **Nowe straże ogniowe.** Świeżo w granicach gub. Radomskiej władze zalegalizowały ustawy nowych straży ogniowych ochotniczych: w Łagowie, pow. Opatowski, Żarnowie, pow. Opoczyński i Jedlińsku, pow. Radomski. Straże te powstały z inicyatywy i na mocy uchwał mieszkańców osad wyżej wymienionych.

ZAGRANICZNA.

* **Porażenie prądem.** Silny wicher zwalił w miejscowości Macerata, pod Rzymem, kilka słupów, podtrzymujących przewodniki oświetlenia elektrycznego. Słupy przewróciły się do ogrodu zakładu dla obłąkanych. Trzej chorzy, znajdujący się podówczas w ogrodzie, dotknęli się drutów i padli trupem, rażeni przez prąd elektryczny. Dwaj inni, przybiegłszy rażonym na pomoc, doznali obrażeń ciężkich. Dyrektor zakładu, prof. Esposito, ujrzawszy przez okno 5 pacyentów, leżących na ziemi w ogrodzie, pobiegł ku nim, sądząc, że poranili się w bójce, i dotknąwszy przez nieostrożność drutu padł również bez życia. Poza tem jeszcze 2 dozorców uległo ciężkim poparzeniom. Cały ten dramat rozegrał się w przeciągu zaledwie kilku minut.

* **Śniegi w Tyrolu.** W całem Tyrolu spadły tak obfite śniegi, że w wielu miejscach komunikacya jest przerwana wskutek zasp śnieżnych.

* **Muzeum alpejskie.** W Monachium odbyła się w ratuszu, w obecności książąt domu królewskiego, przedstawicieli władz i uczonych, uroczystość otwarcia pierwszego na ziemiach niemieckich Muzeum alpejskiego. Po uroczystości udano się samochodami do Isarlustu, pięknego zameczku, w którym umieszczono zbiory. Zamek ten, wartości miliona marek, podarowało miasto Tow. alpejskiemu, zajmującemu się urządzeniem Muzeum rzeczonego.

* **Anglicy w Persyi.** Według wiadomości z Teheranu, otrzymanej przez „New York Herald“, rząd angielski zamierza wysłać więcej wojska hinduskiego z Bombaju do Szyrazu w odpowiedzi na napad, dokonany przez Persów na konwój konsula angielskiego Smartha pod Kaserunem, przy czem konsul odniósł ranę.

KALENDARZYK.

Styczeń.

4	Czwartek	Tytusa B., Rygoberta
5	Piątek	Telesfora P. M.,

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.

Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.